

Homilia Ojca Świętego Jana Pawła II w czasie nieszporów maryjnych na Górze Świętej Anny

Druga pielgrzymka Jana Pawła II do ojczyzny, Góra Świętej Anny, 21 czerwca 1983 r.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Moi Drodzy,

Z radością gromadzimy się tutaj pod koniec dnia, aby sprawować ofiarę wieczornej modlitwy, a także, by dokonać uroczystej koronacji Chrystusa i Jego Matki, Matki Bożej Opolskiej. Dla tych, którzy rozumieją wewnętrzny sens tego obrzędu, będzie to niejako lekcja owej ewangelicznej nauki, wedle której więksi są w królestwie niebieskim ci, co okazali się pierwsi w służbie i świadczeniu miłości. Sam nasz Pan, który przyszedł nie po to, aby Mu służyli, ale by służyć, kiedy został wywyższony ponad ziemię, wszystko pociągnął ku sobie i z drzewa krzyża zapanował mocą miłości i dobroci. Święta Maryja zaś, której chwałę dzisiaj głosimy, na ziemi była pokorną Służebnicą Pańską; całkowicie oddana Synowi, współpracowała z samą tajemnicą i w tajemnicy Odkupienia; zabrana do niebieskiej chwały nie zaniechała zbawczej opieki nad braćmi Chrystusa, ale troszcząc się o ich wieczne zbawienie pozostaje Szafarką miłosierdzia i Królową miłości.

1. Pozdrawiam z całego serca wszystkich pielgrzymów zgromadzonych na Górze Świętej Anny.

Przybywam tutaj, idąc szlakiem mojej pielgrzymki związanej z jubileuszem Jasnej Góry: od sześciu stuleci czcimy Maryję jako naszą Matkę i Królową w Jej Wizerunku, znanym nie tylko w Ojczyźnie, ale także szeroko w świecie.

Podczas pierwszych moich papieskich odwiedzin podążałem na Jasną Górę szlakiem naszych najstarszych patronów, świętego Wojciecha i świętego Stanisława - szlakiem prowadzącym przez Gniezno i Kraków.

Okoliczności tegorocznej pielgrzymki sprawiają, że podążam na Jasną Górę szlakiem naszej współczesności, szlakiem XX stulecia. Szlak ten prowadzi poprzez męczeństwo świętego Maksymiliana Marii Kolbego, którego czcimy w pierwszym roku po kanonizacji, dokonanej w Rzymie, na jego ziemi ojczystej, przede wszystkim w Niepokalanowie. Ten szlak współczesności prowadzi na Jasną Górę również od świeżej jeszcze mogiły wielkiego Prymasa Polski kardynała Stefana Wyszyńskiego, który maryjne dziedzictwo ojca Maksymiliana przeniósł w drugą połowę bieżącego stulecia i mocno związał z Jasną Górą.

2. Jednakże ten szlak współczesności - jakże wymowny i przejmujący - domaga się koniecznie dopełnienia. Trzeba sięgnąć do początku owego sześćsetlecia, które w roku ubiegłym i bieżącym gromadzi nas wokół Jasnej Góry. Początek ten zaś znajduje się właśnie tutaj: na Śląsku, na Piastowskim Śląsku.

I dlatego dzisiaj droga mojego pielgrzymowania prowadzi poprzez Wrocław, gdzie czciliśmy świętą Jadwigę, córkę narodu niemieckiego, a równocześnie wielką matkę polskich Piastów na przełomie XII i XIII stulecia. Z Wrocławia zaś przybywamy na Opolszczyznę, ażeby zatrzymać się na ziemi tego Piasta, z którego imieniem związana jest fundacja Jasnej Góry i darowizna Jasnogórskiego Obrazu z lat 1382-84.

Jest to Władysław II, książę opolski, zwany powszechnie „Opolczykiem”, postać znana zwłaszcza z czasów panowania Ludwika Węgierskiego, po którym - jak wiadomo - tron polski w Krakowie odziedziczyła jego córka, królowa Jadwiga. Sam Władysław z rodziny śląskich Piastów dokonał swojego żywota w Opolu, tutaj

też spoczywa w podziemiach kościoła franciszkańskiego. Na grobowcu jego czytamy następujący napis: „W roku jubileuszu 600-lecia Jasnej Góry - jej Fundatorowi, Księżu opolskiemu Władysławowi II”.

Nie wyczerpuje to jeszcze bezpośrednich związków ziemi opolskiej z Obrazem Jasnogórskim. W latach najazdu szwedzkiego, podczas „potopu” w 1655 roku, Śląsk Opolski otoczył swoją opieką cudowny Obraz i dał mu bezpieczne schronienie w Paulinach, miejscowości położonej w parafii Mochów koło Głogówka.

W ten sposób dzisiejsza stacja na ziemi opolskiej wpisuje się w papieską pielgrzymkę jasnogórskiego jubileuszu.

Stacja ta ma miejsce na Górze Świętej Anny, w pobliżu której znajduje się Kamień Śląski, miejsce urodzenia świętego Jacka, błogosławionego Czesława i błogosławionej Bronisławy Odrowążów - postaci bardzo mi drogich i bliskich od wczesnej młodości. Święty Jacek i błogosławiona Bronisława spoczywają w Krakowie, błogosławiony Czesław jest patronem Wrocławia.

3. Znajdujemy się więc w okolicy, która w przeszłości została jakby szczególnie nasycona znakami świętości. Moje powitanie zwraca się tutaj do obecnych pasterzy Kościoła w diecezji opolskiej - i metropolii wrocławskiej. Pozwólcie jednak, czcigodni i drodzy bracia w biskupstwie, że wspomnę naprzód o tych, którzy byli waszymi bezpośrednimi poprzednikami. Trudno mi bowiem nie wspomnieć - gdy zbliża się srebrny jubileusz mojej sakry biskupiej - o tych, którzy w dniu 28 września 1958 roku włożyli na moją głowę swe ręce, przekazując mi w sakramencie biskupstwa Ducha Świętego i sukcesję apostolską w katedrze królewskiej na Wawelu. Byli to zaś - wspólnie ze śp. arcybiskupem Eugeniuszem Baziakiem, metropolitą lwowskim - śp. kardynał Bolesław Kominek, od 1972 roku metropolita wrocławski, oraz śp. biskup Franciszek Jop, od 1972 roku pierwszy biskup rezydencjalny diecezji opolskiej.

Wspominając zmarłych - zwłaszcza niedawno zmarłych - serdecznie pozdrawiam i witam żywych. Przede wszystkim - obok metropolity wrocławskiego - drugiego z kolei biskupa opolskiego Alfonsa Nossola, który jest rodowitym synem waszej ziemi. Witam też wszystkich trzech opolskich biskupów pomocniczych: Wacława, Antoniego oraz Jana. Pozdrawiam równocześnie i witam kapitułę opolską oraz całe duchowieństwo Kościoła opolskiego, a przy nim rodziny zakonne męskie i żeńskie. Szczególne słowa kieruję do ojców franciszkanów, którzy od wielu pokoleń strzegą sanktuarium na Górze Świętej Anny, spełniając duszpasterskie posługi wobec licznych pielgrzymów.

Obok gospodarzy witam serdecznie wszystkich gości duchownych i świeckich przybyłych ze Śląska i z różnych stron Polski, nade wszystko zaś przedstawicieli Episkopatu. Wśród nich jest sześciu kardynałów: kardynał Volk, kardynał Król, który tutaj rano już przewodniczył koncelebrze wyręczając papieża, kardynał Meisner, kardynał Casaroli, i nasi polscy: kardynał prymas oraz kardynał metropolita krakowski. Prócz tego liczni księża biskupi, moi umiłowani bracia, również i spoza Polski.

Nie mogę też nie pozdrowić przedstawicieli uczelni katolickich i to z różnych miast polskich. To wszystko stąd bierze swój początek, że uczelnie katolickie bardzo kochają waszego biskupa; kochają go, ponieważ sam jest wybitnym teologiem. I on również kocha bardzo uczelnie katolickie. Ale tak jakoś potrafi sobą rządzić, że ta miłość uczelni i nauki nie przeszkadza mu w miłości diecezji opolskiej. Wręcz przeciwnie, jeszcze ją potęguje!

4. Stajemy tutaj, na Górze Świętej Anny, wobec tej „pełni czasu”, jaką głosi święty Paweł w Liście do Galatów. Czytamy tam: „Gdy... nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z Niewiasty...” (Ga 4,4).

Na Górze Świętej Anny ta centralna prawda dziejów zbawienia uwydatnia się w sposób szczególny: „Niewiasta”, która zrodziła Syna Bożego, znajduje się, wraz z tym Synem, w objęciach swojej własnej matki:

świętej Anny - tak jak widać na tej figurze... Wyraża się to w postaci świętej Anny Samotrzeciej, która tu w centralnym sanktuarium Śląska i Opolszczyzny, o sto lat zaledwie młodszym od Jasnej Góry, od pięciu stuleci doznaje szczególnej czci - i otoczona jest miłością pokoleń.

Ta miłość i cześć kieruje się w stronę tajemnicy Wcielenia. Wiemy dobrze z Ewangelii świętego Mateusza i świętego Łukasza, że Syn Boży, stając się za sprawą Ducha Świętego człowiekiem w łonie Dziewicy z Nazaretu, ma równocześnie swoją ludzką genealogię. Genealogie ewangelistów wymieniają przede wszystkim męskich przodków Jezusa Chrystusa. W postaci świętej Anny Samotrzeciej uwydatnione jest przede wszystkim macierzyństwo: Matka - i matka Matki. Syn Boży stał się człowiekiem dlatego, że Maryja stała się Jego Matką. Ona sama zaś nauczyła się być matką od swojej matki.

Kult świętej Anny zostaje włączony poprzez genealogię macierzyństwa w samą tajemnicę Wcielenia. Zostaje on wprowadzony do tej „pełni czasów”, która nastąpiła wówczas, gdy „Bóg zesłał Syna swego zrodzonego z Niewiasty”.

5. Zesłał Go zaś, „...aby wykupił tych, którzy podlegali Prawu, abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo” (Ga 4,5).

Wiecie dobrze, drodzy pielgrzymi, że od dnia 25 marca tego roku, czyli od uroczystości Zwiastowania, która jest równocześnie liturgicznym świętem tajemnicy Wcielenia - rozpoczął się w całym Kościele nadzwyczajny Jubileusz Roku Odkupienia. Tak bowiem, jak w roku 1933 Kościół obchodził jubileusz, wspominając 1900 lat, które minęły od Odkupienia świata, podobnie w roku bieżącym wspomina 1950 lat od tego zbawczego wydarzenia.

W ten sposób obchodzony w Polsce rodzimy jubileusz Jasnej Góry przechodzi niejako w ów powszechny jubileusz całego Kościoła. Punktem zaś odniesienia owego Jubileuszu Odkupienia jest właśnie owa „pełnia czasu”, kiedy „Bóg zesłał Syna swego zrodzonego z Niewiasty, aby wykupił tych, którzy byli pod Prawem...”: aby odkupił z grzechu cały rodzaj ludzki – „abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo”.

Wy, którzy tutaj pielgrzymujecie na Górę Świętej Anny, rozważajcie w tym roku z pogłębioną wiarą tajemnicę owego „narodzenia z Niewiasty”, które dało początek naszemu Odkupieniu. I starajcie się ze szczególną nadzieją przenikać niezgłębione skarby Odkupienia, które Kościół w tym roku otwiera przed całym Ludem Bożym, aby z nich czerpał odpuszczenie i pojednanie. Starajcie się więc o odpuszczenie grzechów, a także i odpuszczenie kar doczesnych, na ile to możliwe przy właściwym usposobieniu wewnętrznym. Starajcie się czerpać również pojednanie: przede wszystkim coraz głębsze pojednanie z Bogiem samym w Jezusie Chrystusie i za sprawą Ducha Świętego, równocześnie zaś pojednanie z ludźmi, bliskimi i dalekimi - obecnymi na tej ziemi i nieobecnymi. Ziemia ta bowiem wciąż potrzebuje wielorakiego pojednania, jak o tym już dziś mówiłem we Wrocławiu, nawiązując do dzieła świętej Jadwigi.

6. Ze czcią wspominamy na Górze Świętej Anny również i tych, którzy na tej ziemi nie wahali się, w odpowiednim czasie, złożyć ofiary życia na polu walki, jak o tym świadczy znajdujący się tutaj pomnik Powstańców Śląskich. Góra Świętej Anny pamięta również o nich. Równocześnie zaś nosi ona w samym sercu sanktuarium pamięć tych wszystkich, którzy z pokolenia na pokolenie przybywali tutaj, aby „otrzymać przybrane synostwo”: synostwo Boże. Aby żyć tym Bożym życiem, jakie za cenę ofiary Chrystusa stało się darem dla wszystkich ludzi. Ażeby na nadprzyrodzonym gruncie łaski uświęcającej budować uczciwe, szlachetne ludzkie życie: życie godne chrześcijanina, zarówno w domu rodzinnym, jak przy warsztacie pracy rolniczej czy przemysłowej, jak wreszcie w życiu całej społeczności.

„Na dowód tego, że jesteście synami, Bóg wysłał do serc naszych Ducha Syna swego, który woła: "Abba, Ojczy!” (Ga 4,6).

Tu, na Górę Świętej Anny, przychodziły i przychodzą całe pokolenia pielgrzymów po to, aby nauczyć się tego wołania. Aby nauczyć się modlitwy, która następnie przenika ludzkie życie - przenika i kształtuje je po Bożemu. A ta modlitwa, zespalać obok siebie rodziców i dzieci, dziadków i wnuki, stwarza zarazem najgłębszą więź pokoleń. Czyż w tej więzi nie przetrwało wielkie dziedzictwo Boże i ludzkie aż od czasów piastowskich: od czasów świętej Jadwigi i Władysława Opolskiego, fundatora Jasnej Góry?

7. Postać świętej Anny Samotrzeciej uzmysławia nam, jak Syn Boży stał się człowiekiem z Ducha Świętego, a równocześnie poprzez genealogię ludzkich pokoleń. Niech ta postać będzie dla was, drodzy bracia i siostry, stałym źródłem natchnienia w życiu codziennym, w życiu rodzinnym i społecznym. Przekazujcie sobie wzajemnie, z pokolenia na pokolenie, wraz z modlitwą, całe duchowe dziedzictwo życia chrześcijańskiego.

Jako dzisiejszy pielgrzym na Górę Świętej Anny, a zarazem pierwszy papież, którego wydała ziemia polska, pragnę potwierdzić to dziedzictwo i umocnić je. Przetrwało ono tutaj przez tyle pokoleń. Niech trwa nadal. Niech w zasięgu promieniowania Góry Świętej Anny rozwija się to wszystko, co ma swój początek w Odkupieniu dokonany przez Jezusa Chrystusa, Syna Maryi. To, co w duszach naszych zaszczenia sakrament chrztu, a umacnia bierzmowanie. To, co się stale odnawia przez pokutę - a sakramentalną pełnię znajduje w Eucharystii.

Na pamiątkę mej obecności na tej ziemi pragnę za chwilę dokonać koronacji czcigodnego obrazu Matki Bożej z katedry opolskiej.

Synowie i Córki tej ziemi!

Nie przestawajcie żyć tą wiarą, że Bóg zesłał Syna swego zrodzonego z Niewiasty... abyśmy mogli otrzymać przybrane synostwo, synostwo Boże.

Synowie i Córki tej ziemi!

Nie przestawajcie trwać w synostwie Bożym, które mamy od Jezusa Chrystusa - ukrzyżowanego i zmartwychwstałego - za sprawą Ducha Świętego.

Synowie i Córki tej ziemi!

Nie przestawajcie nigdy wołać (w języku, który był językiem waszych przodków - nie przestawajcie nigdy wołać do Boga: Abba, Ojczy! Amen.

[Na zakończenie nabożeństwa Jan Paweł II powiedział:]

Pragnę na zakończenie udzielić błogosławieństwa, a tym błogosławieństwem również poświęcić kamienie węgielne przeznaczone dla kościołów, które mają być zbudowane.

W ten sposób zostaną poświęceni i ludzie, i świątynie... Moi drodzy, pragnę wyrazić na zakończenie moją wielką radość z tego, że tu przybyłem. Nawet może bym tu został z wami, tylko bardzo ciężko byłoby przenieść Bazylikę św. Piotra.

Jak tutaj wylądowałem i wysiadłem z helikoptera, wojewoda opolski powiedział mi tak: „No, przynajmniej jeden raz w czasie tej pielgrzymki Papież przyjeżdża na wieś, bo stale jeździ tylko po miastach, a Góra Świętej Anny to wieś”. Ja tego nie wiedziałem, ale tym lepiej. Myślę sobie, jak doszło do tego, że przyjechałem na Górę Świętej Anny? Rozważam, wspominam, szukam w przeszłości i przypominam sobie:

przyszedł do mnie raz ksiądz biskup Nossol. Zaprosiłem go na kolację po starej znajomości, a on w tej jadalni, gdzie jedliśmy kolację, czyli wieczerzę, ustawił figurkę św. Anny Samotrzeciej. I ta św. Anna Samotrzecia tam stoi i swoje robi - i swoje zrobiła...

[W tym momencie rozległo się wołanie: Dziękujemy!]

Ja również wam bardzo dziękuję. Dziękuję wam za tę piękną liturgię, liturgię nieszpórów. I jeśli o coś mogę was prosić tu, w tym sanktuarium, a prosiłbym o to na wielu miejscach, to abyście tę piękną, nieszporną liturgię dalej kultywowali tak, jak to dzisiaj sprawowaliście wspólnie z papieżem. To tyle myśli przychodzi mi do głowy - na razie.

Teraz chciałbym jeszcze odwiedzić sanktuarium i zrobić, co do mnie należy, to znaczy wsiadać w helikopter i lecieć do Krakowa.

Tam w Krakowie macie swoich rodaków, tam jest św. Jacek, tam jest bł. Bronisława. Chociaż w Krakowie - to i tak będę pod Górą Świętej Anny. Kraków pod Górą Świętej Anny!

Jan Paweł II

Źródło:

<https://papiez.wiara.pl/doc/567033.Homilia-w-czasie-nieszporow-maryjnych-na-Gorze-Swietej-Anny>